

Jan Palatyński

Czy rzeczywiście fałsz banknotu?

Palestra 11/6(114), 44-46

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czy rzeczywiście fałsz banknotu?

W zeszycie 8 „Orzecznictwa Sądu Najwyższego — Izba Karna i Izba Wojskowa” za rok 1966 ukazało się pod poz. 83 orzeczenie, którego teza brzmi: „Już samo podrobienie banknotu stanowi przestępstwo z art. 12 § 1 m.k.k. niezależnie od celu, do jakiego sprawca zmierza, oraz niezależnie od motywów, jakimi się kieruje”.

Ze streszczenia sprawy zawartego w uzasadnieniu wyroku wynika, że Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi skazał Wacława K. na jeden rok i 6 mies. więzienia, 2 000 zł grzywny i utratę praw na dwa lata za to, że w kwietniu 1965 r. podrobił banknot obiegowy polski 500-złotowy.

Od tego wyroku wniósł rewizję obrońca Wacława K., podnosząc m. in. następujące zarzuty:

1. przypisania Wacławowi K. czynu z art. 12 § 1 m.k.k. polegającego na podrobieniu banknotu obiegowego, jakkolwiek oskarżony nie miał zamiaru podrobienia pieniądza, lecz sporządził jedynie fotokopie w barwach biało-czarnych, co nie jest podrobieniem pieniądza i nie może być karane;

2. nierozważenia, że oskarżony działał z oiekawości, jaka cechuje młodego człowieka, i że motywem jego postępków była chęć wykazania się sporządzeniem dobrej odbitki, a nie zamiar podrobienia pieniądza.

Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy, zawieszając jedynie warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności.

Sprawa jest nietypowa. Prawdopodobnie opisany wyżej stan faktyczny nie znajdzie się już nigdy więcej na wokandzie sądowej i wyrok nie wymagałby na pewno zwrócenia na niego uwagi, gdyby nie fakt jego publikacji, a więc gdyby nie zwrócenie uwagi praktyce sądowej na poglądy zawarte w sformułowaniu tezy i w uzasadnieniu wyroku. A z tymi trudno się zgodzić.

„W odparciu podanych wyżej zarzutów rewizji — czytamy w uzasadnieniu wyroku — falsyfikat banknotu 500-złotowego nie może być uznany za żadną fotokopię czy fotografię, bo jest wykonany dwustronnie, gdy tymczasem te ostatnie są tylko jednostronne (...) jest on wiernym dwustronnym jego odbiciem, różniącym się jedynie nieznacznie barwą (...). Z treści przepisu art. 12 § 1 m.k.k. wynika, że karane jest już samo podrobienie banknotu, niezależnie od celu, do jakiego sprawca zmierza. Obojętne więc są dla winy oskarżonego motywy, jakimi się kierował (...) następnie falsyfikat ten zostawił w mieszkaniu ojca, co wskazuje na to, że mógł lub powinien był liczyć się z tym, że może on (tj. falsyfikat) być przez kogoś z rodziny wprowadzony do obrotu”.

Zasadność wyrażonych wyżej poglądów prawnych budzi wątpliwości, i to z kilku punktów widzenia.

I. Pogląd prawny, że „karane jest już samo podrobienie banknotu, niezależnie od celu, do jakiego sprawca zmierza” wynika, zdaniem SN, „z treści przepisu art. 12 § 1 m.k.k.”. Należy to chyba rozumieć tak, że skoro w dyspozycji art. 12 § 1 m.k.k. nie ma słów „celem użycia lub puszczenia w obieg”, to tym samym ustawodawca nie uzależnia bytu przestępstwa od istnienia takiego zamiaru sprawcy, a więc zamiar sprawcy jest dla bytu przestępstwa obojętny.

Pogląd ten nie wydaje się trafny. Przepis art. 12 § 1 m.k.k. zawiesił (art. 68 m.k.k.) moc obowiązującą przepisu art. 175 k.k. z 1932 r., zawartego w rozdziale XXVII zatytułowanym: „Fałszowanie pieniędzy (...)”. W motywach ustawodawczych do art. 175 k.k. czytamy (Mot., t. V, z. 4): „Przedmiotem zamachu jest tu życie gospodarcze w Państwie (...). Przystępstwo to nabrało charakteru międzynarodowego i należy dzisiaj do *delicta iuris gentium*”.

Oczywiście, dobro chronione przez przepis art. 175 k.k. (art. 12 § 1 m.k.k.), tj. życie gospodarcze w Państwie lub międzynarodowe, nie jest narażone w żadnej formie, gdy sprawcy fałszu (i to jednego banknotu) nie przyświeca zamiar puszczenia go w obieg. Art. 175 k.k. też nie zawierał słów „celem użycia lub puszczenia w obieg”, niemniej jednak ów cel działania — wydaje się — należy do istoty czynu i bez takiego zamiaru przestępstwo fałszu pieniędzy jest nie do pomyślenia.

Abstrahuję tu od zagadnienia w sytuacji, gdy sprawca, działając bez zamiaru puszczenia fałszyfikatów w obieg, stwarza stan zagrożenia dla życia gospodarczego przez możliwość puszczenia sporządzonych przez siebie fałszyfikatów w obieg przez inne osoby. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy przyjęciu, iż sprawca przewidywał i godził się na taką ewentualność, konstrukcja przestępstwa fałszu pieniędzy staje się możliwa. Jednakże w konkretnym wypadku Sąd Najwyższy nawet ewentualnego zamiaru sprawcy czynu co do puszczenia fałszyfikatu w obieg przez inne osoby nie przyjmuje (o czym niżej).

II. Uzasadnienie wyroku przyjmuje, że oskarżony mógł lub powinien był liczyć się z tym, że może on (tj. fałszyfikat) być przez kogoś z rodziny wprowadzony do obrotu.

Przestępstwo z art. 12 § 1 m.k.k. jest zbrodnią. Może ono być popełnione tylko umyślnie (art. 13 k.k.), a więc — zgodnie z art. 14 § 1 k.k. — gdy sprawca „możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi”. Natomiast cytowane wyżej sformułowanie przyjęte w uzasadnieniu wyroku, że sprawca mógł lub powinien był przewidzieć możliwość nastąpienia skutku przestępnego, odpowiada definicji winy nieumyślnej zawartej w § 2 art. 14 k.k. Mamy tu zatem do czynienia ze zbrodnią, której sprawca nie tylko nie chce popełnić (zamiar sprawcy obojętny), lecz ponadto nie przewiduje on nawet możliwości nastąpienia skutku przestępnego.

Czy jest to prawidłowe?

III. Niesłuszność i nierealność poglądu odrywającego byt przestępstwa od celu i pobudek działania sprawcy stają się szczególnie wyraziste wobec faktu, że Sąd Najwyższy sam w treści wyroku go nie zrealizował, a mianowicie utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego w części skazującej oskarżonego na grzywnę z mocy art. 42 § 2 k.k. i na utratę praw z powołaniem się na art. 47 lit. a) k.k. Oba te przepisy mają zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy „przestępstwo popełniono z chęci zysku”. Wytwarza się więc sytuacja, że wyrok z jednej strony abstrahuje zupełnie od celu działania sprawcy, a z drugiej powołuje i stosuje przepisy, które mogą mieć zastosowanie jedynie przy działaniu celowym „z chęci zysku”.

IV. Szczególną jednak uwagę zwracając na siebie w omawianym wyroku nie zagadnienia dotyczące bytu przestępstwa fałszu pieniędzy w konkretnym wypadku, lecz przede wszystkim sformułowanie tezy orzeczenia, które może być rozumiane znacznie szerzej i mieć zastosowanie także do innych przestępstw.

Sformułowanie tezy: „Już samo podrobienie banknotu stanowi przestępstwo z art. 12 § 1 m.k.k. niezależnie od celu, do jakiego sprawca zmierza, oraz niezależnie od motywów, jakimi się kieruje” — odrywa zupełnie byt przestępstwa od zamiaru sprawcy, stwierdza byt przestępstwa w mechanicznym dokonaniu działania zabronionego w dyspozycji przepisu prawa bez względu na to, czy z działaniem sprawcy wiąże się zamiar naruszenia dóbr chronionych przez ten przepis oraz bez względu na to, czy z działaniem tym wiąże się naruszenie lub chociażby narażenie tych dóbr na niebezpieczeństwo. Jest to punkt widzenia ściśle formalistyczny, oderwany od materialnej treści prawa, tj. od przyjętej w marksistowskiej nauce prawa definicji przestępstwa przede wszystkim jako czynu społecznie szkodliwego — w przeciwieństwie do art. 1 k.k. z 1932 r., ograniczającego definicję przestępstwa do „czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”.

W konkretnym wypadku rewizja podnosiła jako motyw działania sprawcy „chęć wykazania się sporządzeniem dobrej odbitki”. Możemy sobie wyobrazić odfotografowanie nawet obu stron banknotu celem umieszczenia w albumie numizmatycznym, motywem może być jakaś zabawa, zakład, niewczesny żart — wszystkie te możliwe pobudki działania, są, zdaniem tezy, pozbawione znaczenia prawnego. Idąc konsekwentnie dalej zgodnie z poglądem zawartym w tezie orzeczenia, musielibyśmy dojść do wniosku o bycie przestępstwa i o konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności za fałsz pieniędzy eksperta robiącego doświadczenia naukowe, tj. sporządzającego falsyfikat banknotu — jako próbę badawczą — po to, czy istnieje możliwość fałszu banknotów znajdujących się w obiegu.

Ze sformułowania tezy można wyprowadzić wniosek o bycie przestępstwa przy braku u sprawcy jakiegokolwiek zamiaru przestępnego, bez naruszenia, a nawet zagrożenia dóbr chronionych przez przepis prawa, przy braku znamion szkodliwości społecznej działania sprawcy. Chyba nie o to chodziło.

2

STANISŁAW PAWEŁA

Chyba jednak fałsz banknotu

Orzeczenie Sądu Najwyższego, które adw. J. Palatyński uczynił przedmiotem krytyki, nie zostało — być może — dość wszechstronnie uzasadnione, szczególnie zaś jego teza. Mimo to jednak poglądy prezentowane przez adw. Palatyńskiego w powyższym artykule wydają się wątpliwe.

Wykładnia art. 12 § 1 m.k.k., zawarta w tezie omawianego orzeczenia, jest —